Nr. 122. We Lwowie, Piątek dnia 28. Maja 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . [illegible] ct.
miesięcznie . . . . . 0 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** – Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 27. maja.

N. fr. Presse dowiaduje się, że o rozdzieleniu ministerstwa handlu na dwie teki nie ma na razie mowy. Hr. Taaffe przedstawi cesarzowi niebawem, a prawdopodobnie zaraz po odroczeniu Rady państwa, do zamianowania ministrem handlu osobistość, nienależącą do sfer kolejowych, i tej dopiero będzie poruczone zbadanie, o ile potrzeba osobnego ministra komunikacji jest uzasadnioną. Jeśli *N. fr. Presse* ma na myśli odgrzewaną bezustanku kandydaturę szefa sekcji Witteka, natenczas możemy ją zapewnić, że jest to osobistość wstrętna nietylko Galicji, lecz całej prawicy parlamentu. Być może jednak, że hr. Taaffe przedstawi cesarzowi hr. Baquehema, którego nazwisko znowu naprzód jest wysuwane.

Wedle wiadomości *N. fr. Pressy*, wybiera się minister rolnictwa, Falkenhayn, zaraz po zamknięciu posiedzeń Rady państwa, w podróż do Galicji, celem dokładnego zbadania tutejszych stosunków rolniczych.

Mamy znowu jeden z owych gorszących, niezliczonych w Austrji a niewydarzających się w żadnem innem państwie wypadków, że co jeden wielki półurzędowiec — i to w ważnej sprawie piekącej — doniesie, drugi mu stanowczo zaprzecza, czem tylko swoi, ale nie obcy tumanieni bywają. Tak np. według półurzędowego *Fremdenblattu* bąkiem zupełnym jest, co wczoraj doniosła półurzędowa *Polit. Corresp.*, że rząd rumuński zrobił pierwszy krok ku odnowieniu rokowań co do traktatu handlowego, że toczy się komunikacja zapomocą not pomiędzy rządem rumuńskim a posłem austro-węgierskim, itd.

W samej rzeczy nie rząd rumuński, ale rządy austro-węgierskie uczyniły krok pierwszy, wydając pod d. 24. bm. rozporządzenie, dopuszczające pewne przedmioty rumuńskie do Austro-Węgier nawet do 10. i 20. czerwca według obowiązującej do 1. czerwca taryfy cłowej (ob. pon.). Rząd rumuński ma zatem pole do odwzajemnienia się w ten sposób co do przedmiotów austro-węgierskich. Obaczymy, czy to uczyni.

Komisja cłowa węgierskiej Izby posłów zapewne w tym tygodniu ukończy swoje obrady nad taryfą cłową i w przyszły poniedziałek referat swój przedłoży Izbie. Komisja cłowa przedl. Izby posłów ułatwi się zapewne do piątku, a w przyszły wtorek przedłoży swój elaborat Izbie. Węgierska komisja zrobiła dotychczas jedną a przedlitawska trzy zmiany w projekcie rządowym, których jeżeli Izby nie odrzucą, będą musiały odbyć się nowe rokowania rządowe między Wiedniem i Pesztem.

Komisja socjalistyczna przedl. Izby posłów załatwiła już zapewne wczoraj ustawę o wyjęciu zbrodni anarchistycznych z pod kompetencji sądów przysięgłych, i ustawa ta ma być w plenum Izby załatwioną jeszcze przed ustawą cłową.

Petycje za wnioskiem Mengera, żądającym zniesienia spoczynku niedzielnego, mają 18.000, a petycje przeciw wnioskowi Mengera, 360.000 podpisów.

Jak słychać, w ministerjum oświaty naradzają się nad sposobem, jakby zapobiedz wywlekaniu za granicę starych przedmiotów sztuki.

Jak wiadomo z telegramu wczorajszego, odesłał rajchstag berliński projekt rządowy o podatku spirytusowym do komisji, złożonej z 28 członków, i odroczył się do jesieni.

W debacie wtorkowej panowała już taka niewiara w możność przyjęcia projektu, że nawet ze stronnictwa rządowego popierano wniosek odroczenia. Minister Scholz wystąpił gwałtownie przeciw Richterowi, twierdząc z przekąsem, że ci co popierają wojnę przeciw monopolowi w dziennikach wolnomyślnych, mogli byli lepszy zrobić użytek ze swych pieniędzy.

W dalszym ciągu wystąpił przeciw projektowi socjalny demokrata Bock, twierdząc, że słuszniejszym byłby wysoki podatek od szampana i czekolady i gdyby bogaci 10 procent swego majątku przeznaczali na potrzeby ludu. Twierdzenie, że rząd chce swym projektem służyć dobru publicznemu, jest hipokryzją, gdyż podnoszenie bezustanne podatków wzburza ubogą ludność bardziej, niż wszelkie agitacje socjalistyczne.

Przeciw wnioskowi rządowemu przemawiał także Rickert, utrzymując, że lepiej byłoby płacić odrazu subwencję gorzelniom, gdyż na nie wywarłaby nowa ustawa wpływ szkodliwy, z drugiej zaś strony dotknęłaby ona ludność, dla której wódka jest poniekąd artykułem żywności. Potrzeba większych dochodów nie jest zresztą dostatecznie wykazana. Przedłożenie należy do szeregu polityki górnolotnych frazesów a niespełnianych przyrzeczeń. Wreszcie uderzył Rickert gwałtownie na ministra za jego aluzję do subwencjonowania wolnomyślnych gazet, mówiąc: „Prywatna agitacja nie powinna pana obchodzić, panie ministrze! Co innego wasze wspieranie dzienników urzędowych. Czynicie to za grosz publiczny, a na wasz fundusz gadzinowy musi ludność płacić podatki!“

Na zakończenie wyraził Richter w osobistem sprostowaniu żal, że minister z praktyki swojej nie ma nawet zmysłu na tyle, aby pojąć, iż dziennik może prowadzić politykę z motywów całkiem bezinteresownych.

Telegramy doniosły, że rosyjski minister spraw zewnętrznych Giers wybiera się do Francensbadu. Zdaje się jednak, że podróż ta nie będzie wyłącznie kuracyjna, gdyż *Petersb. Wiedom.*, czerpiąc jakoby z pism angielskich, podają wiadomość, że Giers zamierza w ciągu lata odwiedzić ks. Bismarka i hr. Kalnoky'ego. Celem tej wizyty ma być usunięcie nieporozumień, jakie wyniknąć mogły wskutek niejasnego zachowania się Rosji w środkach represyjnych, skierowanych przeciwko Grecji, i położenie kresu szerzącym się pogłoskom o zamierzonem zbliżeniu Rosji z Turcją. Cokolwiekbądź nastąpić może później, wizyta, zdaniem *Petersb. Wied.*, okazuje przecież, że potrójne przymierze można nareszcie uważać za zupełnie zabezpieczone. Dowodzi ona nadto, że pomiędzy trzema cesarzami istnieją jeszcze wspólne cele, do których osiągnięcia będą zmierzali wspólnemi siłami.

Ajenci rosyjscy nie przestają podburzać ludności w Bułgarji i Wsch. Rumelii przeciwko księciu Aleksandrowi. Z Ruszczuku telegrafują do *N. W. Tagblattu*, że w całej Wschodniej Rumelii rozwija się ruch opozycyjny i że w kilku miejscowościach odbyły się ostatniemi dniami nieprzyjaźne rządowi zgromadzenia. Dwaj przywódzcy opozycji, Geszow i Weliczkow, skompromitowani wykryciem spisku w Burgas, umknęli z Filipopola i schronić się mieli gdzieś w głębi kraju.

Korespondent z Belgradu do dziennika, wychodzącego w Zagrzebiu *Narodne Novine* miał posłuchanie u króla Milana. W ciągu tegoż powiedział król pomiędzy innemi: „Regularne dochody Serbii wynoszą 37 fr. milionów, podczas gdy w ostatnim roku wzrósł rozchód do sumy 48 milionów. Deficyt 11 milionów nie może być pokrytym z oszczędności administracyjnych, z drugiej znowu strony wszelka redukcja w budżecie ministerstwa wojny, jest wobec dzisiejszych stosunków, wprost niemożliwą. Rząd zamierza pokryć 5½ miliona z oszczędności we wszystkich gałęziach administracji, drugie zaś 5½ miliona z zaprowadzenia podatku progresyjnego.“

Zwołanie skupczyny serbskiej ma być odłożone do miesiąca sierpnia lub września, względnie zaś zbierze się ona może nieco wcześniej, lecz tylko dla formalności, poczem zostałaby natychmiast rozwiązaną, ponieważ przy nowych wyborach zaszły nadużycia, których zataić niepodobna. Sytuacja domaga się więc gwałtem nowych wyborów, jeśli ma się stać zadość wymogom sprawiedliwości. Stronnictwa opozycyjne utrzymują, że rozpisanie nowych wyborów ma to jedno tylko na względzie, aby zapewnić rządowi przeważającą większość, i że tylko dlatego zamierza rząd rozwiązać skupczynę lub odroczyć termin zwołania tejże.

Rozwiązanie konfliktu grecko-tureckiego przeszło już na niewątpliwe tory pokojowe. Blokada, złamawszy wszelki ruch handlowy Greków, wywarła wpływ przygniatający na umysły i ochłodziła zapały wojenne. Po strzelaninach na granicy, o których Turcy dziś twierdzą, że były tylko wiwatowemi na cześć urodzin sułtana, zeszli już żołnierze greccy na kamienie, któremi, wedle ostatnich telegramów, powybijali okna tureckiego konsulatu w Larissie. Tymczasem komendanci wojsk obu, Ejub-basza i Sapunzakis ściągają siły zbrojne z nad granicy, a Trikupis zapowiada rozporządzenia demobilizacyjne i żąda dwudziestu milionów na opłacenie kosztownej zabawki zbrojeń i wojennych demonstracyj Delyannisa.

Wobec tego wszystkiego wyczekiwać można lada dzień odwołania blokady przez mocarstwa europejskie. *Times* wskazuje nawet, że stosunki do tego stopnia się już ułożyły, że flota połączona może bezpiecznie powrócić do zatoki Suda i zezwolić Grekom na swobodną żeglugę.

Przy sposobności uchwalania kredytu jednomilionowego przez senat belgijski dla zniszczonych fabrykantów, rozwodził się prezydent ministrów Beernaert nad przesadą, z jaką dziennikarstwo zagraniczne przedstawiało rozruchy belgijskie. Zdaniem ministra została właściwie tylko jedna huta szklanna Baudoux zupełnie zniszczona, a w rajchstagu niemieckim wygłaszano mowy, jak gdyby już cała Belgia była łupem podpalaczy i zbrodniarzy.

Mimo tych uspokajających zapewnień donoszą przecież z Brukseli, że panuje tam obawa z powodu mityngu i manifestacyj socjalistycznych, do jakich przygotowują się robotnicy na Zielone święta. Ludność, nie ufając energii władz, ma się zbroić i ukrywać pieniądze i kosztowności.

W uzupełnieniu podanych wczoraj wiadomości o rozruchach w Trani, donoszą z Rzymu pod d. 25. bm., że w Conversano ogłoszono stan oblężenia, uwięziono przeszło 300 osób, a w każdym niemal domu zakwaterowano wojsko. Przewódców odstawiono do Bari, przedtem jednakże uderzył na eskortę więźniów tłum ludu, chociaż bez skutku. Burmistrz został lekko raniony. Wojsko z Foggii i Bari przybywa bezustannie.

Powstanie wybuchło także w Grawinie (prowincja Apulia). Tłumy ludu gromadziły się przed budynkiem municypalności, żądając pracy i chleba. Burmistrza, który się ukazał na balkonie, obrzucono kamieniami. Siła wojskowa, przywołana na pomoc, przywróciła porządek. Zachodzi obawa niepokojów w całej Apulii.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 25. maja.

(*W*) Ponad wszelkie oczekiwania tutejszych sfer biurokratycznych, węgierski minister prezydent, odpowiadając na interpelacje w sprawie jen. Jańskiego, i wykazawszy, że jen. Jański wcale nie myślał wyprawiać demonstracji politycznej ani też obrażać uczuć narodu węgierskiego — tuż jednak dodał, że postępek jenerała był jednak niewłaściwym i nietaktownym, a oraz — co rzecz arcygodna uwagi — oświadczył, że to też przekonanie co do szanowania uczuć narodowych panuje oraz w sferach decydujących, a „także w najwyższych.“

Odpowiedź Tiszy z zapałem została przyjętą przez wszystkie stronnictwa, a dziś przez wszystkie dzienniki budapeszteńskie. Zapał ten nie był bynajmniej tryumfem, jak świadczą uwagi interpelantów i dzisiejsze artykuły dziennikarskie — wypadek przykrym, jak był, pozostał bowiem — zapał ten jest echem lojalności narodowej w zamian za serdeczne w decydującem miejscu, to jest u korony, usposobienie, aby uczucia narodowe były szanowanemi przez armię, a funkcjonarjusze wojskowi aby się wstrzymywali od manifestowania swych opinij w kontrowersach politycznych czy historycznych. Zgodnie z tem usposobieniem i przekonaniem najwyższego hetmana zbrojnych sił monarchii, kierownicze sfery wojskowe armii austro-węgierskiej, z tychże samych wychodząc zapatrywań, jak oświadczył również p. Tisza, poczynią odpowiednie zarządzenia. Epizod budapeszteński nic więc nie tworząc nowego, lecz tylko wyświetlając stosunki w sposób uroczysty a z doniosłością faktyczną, stanowi moment ważny w rozwoju instytucji armii austro-węgierskiej, i zbliża ją moralnie do ludności, kładąc nieprzebyte szranki dla wszystkich ze strony wojskowej objawów, któreby stać mogły w sprzeczności z uczuciami publicznemi, czyniąc ją przeto bratnią dla uczuć narodowych.

Trzeba, aby ludność sama i jej legalni reprezentanci przejęli się temi odrodzonemi pojęciami o powołaniu armii, bo przez to i ów proces w niej samej tem prędzej i tem dokładniej się dokona — wszak mogą być pewni, że sfery kierownicze mają postanowienie przeprowadzić skutecznie te pojęcia.

Odpowiedź hr. Taaffego na interpelację Hallwicha w sprawie komisji kontroli długu państwa, dana na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, potwierdziła w zupełności moje informacje. Rząd nie mieszał się w zupełności do zajść w łonie tej komisji: żądanie, dotyczące zmiany urzędniczego referenta komisji, wychodzące od prezesa komisji, p. Szroma, minister finansów przesłał gdzie należało, do najwyższej Izby obrachunkowej, do której składu ten urzędnik należał, nie dodając od siebie żadnej opinii lub wezwania. „Izba obrachunkowa jest magistraturą od rządu niezależną, gdyż jest także dla kontroli ministerstwa ustanowiona, a nie sądzę, iżby i hr. Hohenwart (prezes Izby obrachunkowej) popełnił jakąkolwiek nieregularność, stosując się do wezwania p. Szroma, gdyż jemu wystarczać musiał podpis przewodniczącego komisji na żądaniu, czy zaś ten postąpił lub nie wedle regulaminu komisji, badać to ministrowi nie przystało wcale.“

Zarzut interpelantów, iż rząd mógł wpływać prywatnie na postanowienia komisji, jest konstytucyjnie niedorzecznym, a politycznie ubliżającym tak dla komisji, jak i samychże interpelantów — dlatego Izba posłów postąpiła godnie i roztropnie, nie dopuszczając dyskusji nad odpowiedzią ministerjalną.

Polscy członkowie komisji celnej Izby posłów przyszli do bardzo prostej a racjonalnej myśli w sprawie ceł od nafty, które teraz tyle robią wrzawy. Wychodzą oni z tej słusznej zasady, że interesa kopalń i destylarń naftowych nie mogą stać z sobą w sprzeczności ani w kraju naszym, ani w ogóle w monarchii, gdyż jedne i drugie nie produkują tyle, aby pokryć całkowicie konsumcję tych produktów. Wychodząc z tej zasady, powiadają oni: nie żądamy dla dobra kopalń galicyjskich ani straty skarbowej, ani krzywdy destylarń węgierskich, nie żądamy więc nawet podwyższenia cła od produktu surowego (1 zł. 42 ct.); chcemy, aby zostało przy dawnem cle (1 zł. 10 ct.), — żądamy jedynie, aby nieznany dawniej falsyfikat kaukazki był oclony w miarę swych olejów świetlanych, a zatem przez nałożenie po 3 zł. 50 ct. od cetnara metrycznego. Jest to pomysł racjonalny i nic przeciw niemu mieć nie może ani skarb austrjacki, ani skarb węgierski, ani też rafinerje. Lecz czy zadowolonym z niego będzie p. Wagemann i ci, którzy pod pozorem destylowania handlują naftą sprowadzaną bez cła z uszczerbkiem skarbu? to inne pytanie. Koło polskie jutro dopiero w sprawie naftowej poweźmie decyzję — wysłuchawszy bowiem interesentów krajowych, czekać musi na wyjaśnienia ostateczne ze strony rządowej.

Komisja celna Izby jest już też gotową prawie z całym swym operatem — jedyną lukę stanowią właśnie cła naftowe. Przed końcem tygodnia sprawa ostatecznie więc musi być uregulowaną w komisji, aby ta ze swym operatem taryfowym przyjść mogła przed Izbę w przyszłym tygodniu.

Dzisiejsza obrona projektu rządowego ubezpieczenia robotników przez p. Bilińskiego, była prawdziwie świetną. Z zadziwiającą bowiem gruntownością w przedmiocie, któremu brak tradycji i nawet najprostszych dat statystycznych, umiał skrytykować tak pomysł lewicy, aby asekurację zorganizować grupami oddzielnych przemysłów, jakoteż wykazał, że ubezpieczenie oparte na premiach asekuracyjnych, jest lepszem od przyjętego w Niemczech systemu pokrywania potrzeby faktycznej. Rząd gratulować sobie winien tak światłej obrony swoich projektów z łona większości parlamentarnej.

Wiedeń d. 25. maja.

(*n*) Na wczorajszem posiedzeniu komisji cłowej Izby posłów odnieśli ogromne zwycięztwo moralne, a da Bóg, i materjalne nasi uczeni i przemysłowcy, zaproszeni przez komisję do dania swojej opinii w sprawie oclenia nafty, w czem, jak głośno przyznać należy, otrzymali poparcie znakomite od uczonego niemieckiego, prof. Liebena. Natomiast okazały się niesłychane matactwa ze strony przemysłowców niemieckich i węgierskich, a padł też fatalny cień na pewnego wpływowego urzędnika.

Profesor Radziszewski sam nie przybył, ale nadesłał doskonały memorjał, który pod względem teoretycznym rzecz od razu postawił jasno. Dowiódł on jako chemik, że już samo chemiczne badanie wystarczy do scharakteryzowania jakości surowego oleju skalnego. Głównym składnikiem onego jest takzwany olej palny, który we wszystkich tych olejach posiada tęsamą stałą temperaturę wrzenia, co do ilości zaś daje pewne maksymum nieprzekraczalne, każdy przeto olej skalny, który sięga poza to maksymum, uważać należy za mieszaninę sztuczną, a nie za surowiec. W grudniu robił prof. Radziszewski z na-

---

Ludwik Nabielak.

(*Ludwik Nabielak, opowieść historyczna przez Władysława Zawadzkiego, Lwów, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta 1886*).

(Dokończenie)

Techniczna nauka, jakkolwiek oddał się jej z całym zapałem i dla niej zerwał stosunki towarzyskie, nie czyni Nabielaka bynajmniej nieczułym na prądy, nurtujące w emigracji. Zdaleka słyszy o towianizmie przychylne i nieprzychylne głosy, wezwany przez Mickiewicza, z którym znał się dobrze, chętnie przybywa na „posiedzenie“ towiańczyków, gdzie mistrz Towiański licznemu zgromadzeniu rozwiązywał wszelkie wątpliwości, dotyczące nauki przez siebie głoszonej, tam śmiało w oczy mistrzowi wypowiada obawę, „żeby to nie była jaka rzecz machiawelska“, ale uspokojony w wątpliwościach, staje się najwierniejszym wyznawcą towianizmu. W obronie jego pisze 1842 r. do Leona Zienkowicza, redaktora *Pszonki*, list, zupełnie wolny od właściwej towiańczykom a mało zrozumiałej frazeologii, list, z którego najlepiej poznać można, co dla tych szlachetnych i wyższych duchów, które stanęły pod sztandarem Towiańskiego, było główną treścią jego nauki. „To, co w emigracji zaczynają nazywać towiańszczyzną i na co najobelżywszych nazwisk nie szczędzą, jest rzeczą bardzo wielkiej wagi tak w sprawie polskiej, jak ogólnie w sprawie całej ludzkości. Przyszły gmach społeczny musi stanąć na niewzruszonych podstawach, jakiemi są szczere braterstwo i żywa ofiara, źródło zaś tego jest w uznaniu i miłości Boga.“

Tak pisał górnik, przygotowujący się do egzaminów, świeżo po wstąpieniu do grona Towiańczyków. Ale i we dwanaście lat potem, gdy mu znowu wypadło wystąpić w obronie towianizmu, tym razem przeciwko ks. Adamowi Czartoryskiemu, nic a nic nie zmienił swej wiary w tym względzie, i tak pisał do księcia: „To, co my sprawą Bożą nazywamy, w istocie samej nie jest niczem innem, jeno drogą do odrodzenia narodu na podstawie jego pierwotnej, na zasadzie żywego chrześciaństwa, w prywatnem i publicznem życiu polskiem odbyć się mającego.“ A nietylko piórem gotów był walczyć w obronie mistrza i jego nauki: gdy w r. 1848. podczas rewolucji, Towiański przybył do Paryża i tam uwięziony, bez wszelkiej słusznej przyczyny miał być wywieziony wraz z uczestnikami ówczesnych rozruchów paryskich do Nowej Kaledonii, Nabielak dotarł aż do samego Cavaignaca, i tam energicznem przemówieniem uratował mistrza od losu, jaki mu groził. Był to przez całe życie prawdziwy Belwederczyk, gotowy iść w każdej chwili choćby do piekła w obronie tego, co czcił i kochał.

Ukończywszy szkołę górnictwa, otrzymał niebawem posadę dyrektora fabryki gazu w Barcelonie. Tutaj mieszkała wdowa po jenerale napoleońskim Conrad, której córkę poznał był i upodobał, będąc jeszcze uczniem szkoły górniczej. Panna Zofia umiała także ocenić piękną duszę Nabielaka, i pokochała go również. Pobrali się więc, a Nabielak dostał żonę, jakiej był wart.

Jakkolwiek Francuzka rodem, przejęła się najzupełniej pojęciami, uczuciami, obyczajami męża, a co trudniejsza, wśród otoczenia, jakie miała w Barcelonie, tak pracowała nad poznaniem języka polskiego, że w końcu mogła nietylko wszystko czytać i rozumieć, ale nawet dosyć dobrze mówiła po polsku. Prawda, pomogło jej ku temu to, że znała język rosyjski, gdyż przez dłuższy czas bawiła przy babce swojej w Petersburgu. Gdy poraz pierwszy przemówiła do męża po polsku, było to dla niego taką niespodzianką, że się do łez rozrzewnił. Mickiewicz, gdy poznał potem Nabielakową, był zachwycony jej podobieństwem do Litwinki z twarzy i wymowy.

Kilka lat przemieszkali szczęśliwie w Barcelonie i doczekali się dwojga dzieci, gdy nadszedł rok 1848, a z nim wulkaniczne wstrząśnienia polityczne w całej Europie i nadzwyczajne obudzenie się nadziei pośród wychodźtwa polskiego. Pewnego dnia w swoim oddalonym od świata zakątku otrzymał Nabielak wezwanie od „brata“ Karola Różyckiego, „do pielgrzymki ku stronom ojczystym“, ponieważ „otworzyło się tam pole życia i służby dla sług sprawy Bożej.“ Nabielak nie wahał się ani chwili, zrzekł się posady, zdał dyrekcję fabryki swemu następcy, a sam z żoną, dwojgiem dzieci „i małym tobołkiem podróżnym, w którym się znajdowało całe mienie tułacza“, ruszył do Paryża, aby ztamtąd puścić się do Galicji.

Nadzieje osiedlenia się w kraju rodzinnym zawiodły, jednocześnie z wkroczeniem Rosjan 1849 musiał Nabielak powracać do Francji, gdzie tymczasowo zostawił był żonę z dziećmi, która oszczędzając szczupłego zarobku, sama podczas nieobecności męża, zarabiała na utrzymanie domu, objąwszy posadę nauczycielki historji w pewnym pensjonacie. Znów tedy na obcej ziemi oddać się musiał Nabielak zajęciom górniczym, które go trzymały naprzód we Francji, potem przerzucały do Algieru i do Hiszpanii. O ukochanej pracy historycznej wśród tych zajęć na prowincji trudno było myśleć; Nabielak marzył tylko o nich i odjechał do Paryża. Wreszcie po r. 1863 udało mu się znaleźć w Paryżu taką posadę, która pozwalała mu powrócić do prac historyczno-literackich, został dyrektorem biura i kasjerem jednego z największych zakładów bankowych paryskich: *Societe générale du Credit industriel et commercial.* Posłuchajmy, jakie prowadził wówczas życie. „O szóstej wieczorem wracał pieszo z biura do domu na obiad, po którym spocząwszy chwilę, zamykał się w swoim pokoju do pracy na cały wieczór. Wówczas cisza musiała być w domu, matka czuwała nad dziećmi, aby nie hałasowały. Surowo było zakazane przeszkadzać ojcu. I tak dzień za dniem płynęły lata, bez wypoczynku prawie. Ranki pochłaniała praca biurowa, wieczory i noce poświęcone były pracy literackiej.“ Nabielak nie potrzebował wypoczynku i rozrywki; owa praca literacka była dla niego i jednem i drugiem. Czuł on się zupełnie szczęśliwym i nieraz mawiał, że Bóg dla niego był szczodrym i łaskawym, ponieważ nie uczynił go ambitnym, a dał mu nieraz sposobność być użytecznym.

Ważniejsze z prac Nabielaka, ogłoszonych drukiem, są następujące: „Wacław Potocki i jego Argenida“, „Poeci polscy w XVII. wieku“, „Jan Klemens Branicki, ustęp z dziejów XVIII w.“, „Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta etc.“ „Ludwik Kicki, jenerał wojsk polskich 1791 — 1831“. Największej pracy, o której marzył, historji konfederacji barskiej, nie napisał, ale za to zebrał olbrzymie materjały do niej, które obecnie posiada Biblioteka Ossolińskich, nabywszy je u wdowy po Nabielaku.

Umarł w r. 1883, pochowany na cmentarzu „Pere la Chaise“, gdzie na płycie marmurowej pod imieniem i nazwiskiem położono mu napis:

„Do ostatka służył wiernie Bogu i Ojczyźnie“.

Takiego to człowieka życie i charakter odsłania nam książka p. Zawadzkiego. Autor miał niezmiernie obfity materjał pod ręką, listy, notatki, pamiętniki, wreszcie wspomnienia z osobistego stosunku z Nabielakiem, i ta pełnia materjału tryska niemal ze wszystkich rozdziałów biografii. Co się tyczy tego, jak użył autor materjału, to należy naprzód zaznaczyć, że nazwał on swoją pracę „opowieścią“ i tym sposobem usunął ją niejako z pod wymagań metody ściśle naukowej. Gdyby nie to, możnaby było zrobić zarzut autorowi, że obfitego rękopiśmiennego materjału do biografii, który posiadał, nie opisał dokładnie, nie wymienił kategorycznie, wskutek czego nie wiemy, na jakiej podstawie biograficznej polega niejeden ustęp biografii, jak n. p. ów zajmujący opis dziecinstwa Nabielaka. Ale od opowieści trudno tego wymagać. Za to już samej opowieści można inny zarzut zrobić, a mianowicie, że w niektórych rozdziałach traci ona charakter płynnego opowiadania i staje się jakby zbiorem materjałów, które są bardzo ciekawe, bardzo zajmujące, ale w środku opowiadania podane *in extenso* i czasem jak na str. 88. i 89. bez uwzględnienia porządku chronologicznego, trochę niewłaściwie są umieszczone. I podział biografii nie jest też bez pewnego zarzutu; tak n. p. rozdział III., składający się z trzech stronnic, a bez wszelkiego ważniejszego znaczenia w swej treści, oddzielony został od następnego rozdziału, jako część osobna, chyba dlatego, aby liczbę wszystkich rozdziałów podnieść do okrągłej liczby 12. Zarzut to naturalnie bardzo drobny. Ważniejszym jest ten, że autor nie wspomniał nic o roli, jaką Nabielak odegrał na jednej z owych pamiętnych uczt paryskich, wydawanych na cześć Mickiewicza, obejmującego katedrę w College de France, pomimo iż szczegół to godny zaznaczenia i dobrze charakteryzujący Nabielaka. Podług świadectwa obecnych, Nabielak podczas improwizacji Mickiewicza, wieszczącego o przyszłej formie rządu w Polsce, miał odezwać się z krótką uwagą: „Nie przesądzajmy przyszłości“ i powstrzymać tem zupełnie potok improwizacji.

Podniesione tu zarzuty mają małe znaczenie wobec wrażenia, jakie całość biografii wywiera na czytelniku. Przed nim z całą plastyką i wyrazistością zarysowuje się szlachetna i mężka postać człowieka, u którego czyn i idea doprowadzone były do idealnej zgodności. Ta żywość przedstawienia czyni książkę p. Zawadzkiego niezmiernie zajmującą i powinnaby ją uczynić bardzo poczytną. A jeżeli dodam do tego, że w książce tej znajdzie się sporo ciekawych szczegółów do biografii Bielowskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego Bohdana a nawet Mickiewicza, to sądzę, że jej wartość jeszcze lepiej uwydatnię.

Dr. J. Tretiak.

ftą kaukaską rzekomo surową doświadczenia, która przy 120 stopniach Celzjusza wrzeć zaczęła. Takiego surowca niema w przyrodzie, była to więc sztuczna mieszanina oleju palnego i oleju petroleojowego. Analiza, ile olej mineralny zawiera oleju palnego pomiędzy 120 a 270 st. Celz., jest łatwą do przeprowadzenia, i można ją przeprowadzić wszędzie, gdzieby to było dla rządu najdogodniejszem.

Dyrektor urzędowego laboratorjum chemicznego we Wiedniu, prof. Lieben, uznał analizę wraz z definicjami prof. Radziszewskiego za całkiem słuszną. Sprawdził on, że zwłaszcza gdy pochodzenie nafty jest wiadome, łatwem jest w ogóle, czy nafta jest surowcem czy mieszaniną; a jeżeli dokładnie się analizuje, to nawet, jeżeli się nie zna pochodzenia nafty, łatwo można orzec, iż nafta nie jest surowcem, jeżeli przy destylacji ani osadu asfaltowego, ani też takich produktów nie pozostawi, które kipią powyżej 100 stopni. A zatem łatwo można ułożyć instrukcję, według której jaki taki zręczny urzędnik cłowy naftę analizować potrafi.

Tak więc dzięki tym dwom uczonym, z kretesem runęła finta, którą mydlono rządowi oczy, aby kilku okpiszów fabrykanckich dla swojej korzyści rujnowało galicyjski przemysł naftowy, a skarb państwowy okradało.

Lecz odczytanie memorjału prof. Radziszewskiego i wywody prof. Liebena przegrodziła mowa obszerna p. Szczepanowskiego, który z praktyki przemysłowej wykrył owe machinacje i nadmiernie wyłożył rządowi, jakie z nich niebezpieczeństwo wynika. Jeszcze w r. 1884. sprowadzono do Austro-Węgier tylko 27.000 cetn. metrycznych nafty kaukazkiej, niby surowej, a w istocie już destylowanej i wymagającej już tylko małej rektyfikacji, ale w roku 1885. już około 200.000 cetn. metr., i co więcej, jeden z przemysłowców przedlitawskich wyprawił własnym kosztem kilku techników na Kaukaz dla urządzenia cystern, z których by ów falsyfikat do Austro-Węgier sprowadzano.

I tu zdarzył się arcykomiczny, ale strasznie światło rzucający wypadek. Gdy bowiem p. Szczepanowski dodał, że ten człowiek często powoływany bywa jako rzeczoznawca w sprawach ceł naftowych — wzywa go komisarz rządowy, p. Baumgarten, szef sekcyjny, aby wymienił tego przemysłowca, a p. Szczepanowski odparł, że jest to obecny tu właśnie, do ankiety powołany p. Wagemann. Zdumienie ogarnęło obecnych, tych zwłaszcza, którzy wiedzieli, że p. Baumgarten i Wagemann są z sobą w pokrewieństwie czy bliskiem powinowactwie.

P. Wagemann zaś wcale się tem nie skonfundował, przyznał, że on to pierwszy począł sprowadzać ów rzekomy surowiec kaukazki, zastanawiając się tem, że inaczej niepodobna myśleć o rozwoju przemysłu naftowego w Austrji.

Reszta tego posiedzenia będzie wam już wiadomą; na każdy sposób nastąpi teraz pewna retardacja w naradach komisji cłowej, dopóki oba rządy całkowicie się z tą sprawą nie obznajomią.

Portret p. Smolki, darowany Izbie posłów przez ministerstwo oświaty, będzie umieszczony w kancelarji prezydjalnej. Szan. prezydent parlamentarny wyobrażony jest w stroju polskim, portret pochodzi z pędzla najznakomitszego z malarzy wiedeńskich, zmarłego niedawno Canona. Pierwszy to prezydent austrjackiej Izby posłów, który z tego zaszczytu — i to prezydent w kontuszu i z karabelą!

Zdaje się, że dzisiejsza mowa dr. Bilińskiego w Izbie posłów nie jest zgodna z intencjami całego Koła polskiego, uznał on bowiem zabezpieczenie także robotników, zatrudnionych przy maszynach rolniczych za rzecz nieodzowną.

Publiczne składy a Bank krajowy.

VI.

Na wezwanie Wydziału krajowego odpowiedziała dyrekcja Banku krajowego obszernym memorjałem. Kwestję potrzeby składów, uważa dyrekcja za niepodlegającą już dalszej dyskusji. Czyni jednak uwagę, że założenie i prowadzenie składów publicznych z prawem wydawania warrantów, po myśli rozporządzenia ministerjalnego z 19. czerwca 1886, przez Bank krajowy jest z tego powodu niebyłoby pożądanem, że uniemożliwiłoby to Bankowi udzielanie zaliczek na warranty.

„Nie jest to bowiem właściwem (czytamy dalej w sprawozdaniu dyrekcji), aby ten sam, kto warranty wydaje i kto w pierwszej linii stać powinien na straży interesów właściciela złożonego na składzie towaru, był zarazem jego wierzycielem.

To też banki, jako zakłady udzielające kredytu, poza granicami Austrji, nie trudnią się zazwyczaj zakładaniem i kierowaniem składów publicznych, a dyrekcja powołuje się w tym względzie na powagę profesora Wilhelma Werthheimera, niejednokrotnie powoływanego przez c. k. rząd, jako rzeczoznawcę w sprawach składów publicznych i przepisów urządzeń dotyczących warrantów.

Gdy zaś austro-węgierski bank dotąd na warranty zaliczek nie udziela, inne zaś zakłady bankowe w kraju nie objawiły jeszcze gotowości do lombardowania tychże, przeto Bank krajowy przynajmniej w pierwszej chwili byłby powołanym na wypadek, gdyby powstały składy publiczne, otworzyć u siebie w możliwie szerokich granicach kredyt na warranty.

Bank żywi wszakże przekonanie, że skoro tylko składy publiczne u nas się wżyją, a warrant, jako znany już walor, rozpowszechni się, wtedy dla Banku krajowego pozostanie tylko zasługa, że pierwszy w kraju otworzył warrantom przystęp do banków, że jednak wkrótce i inne banki kultywować chętnie będą interes lombardowy na warranty, jako pewny i korzystny, i że z wywozowaniem warrantów nie tylko producentom, odniosą producenci i handlarze korzyści znaczne.

O ileby zaś Bank krajowy mógł z czasem oddać specjalne usługi handlowi produktami, nie da się to na razie jeszcze określić, chociaż posiadanie składów publicznych i troskliwe zajęcie się niemi ze strony Banku, samo niebawem wskaże mu drogi, w jaki sposób postanowienia §. 3 statutu bankowego ma być przez tenże Bank urzeczywistnionem.

Do zakładania i kierowania składami publicznemi, powołane są w pierwszej linii spółki producentów i kupców, gminy, wreszcie kraje.

I tak też rzecz się zazwyczaj praktykuje, a jedynie w Austrji istnieją składy publiczne, zakładane i kierowane przez banki, w Warszawie zaś prowadzi składy publiczne zarząd kolei Terespolskiej i Bank handlowy."

Kto czytał nasze poprzednie artykuły w tej sprawie, zwłaszcza zaś przegląd historyczny i stan faktyczny, ten przyznać musi, że cały ten wywód dyrekcji banku jest — niezgodny z faktycznym stanem rzeczy na polu instytucji składów publicznych w Europie i w Austro-Węgrzech, a pod względem teoretycznym i zasadniczym, co najmniej podlegać musi dyskusji. Faktem jest tylko, że cały wywód dyrekcji Banku krajowego jest oparty o popularną broszurkę świeżo wydaną przez Wilhelma Werthheimera p. t. „Das Lagerhaus und die Vortheile der Lagerhausbenützung" (Wien, Spielhagen 1886.)

Więc najprzód mylnem jest, że instytucja składowa w myśl ministerjalnego rozporządzenia z 1886 nie może prowadzić interesu lombardowego i zaliczkowania warrantów. Wykazaliśmy, że wprawdzie nie na podstawie koncesji na skład, ale na podstawie osobnej koncesji czynić to może. Drugi fakt jest, że jak sama dyrekcja Banku przyznaje, w Austrji banki dzisiaj obiedwie funkcje łączą, co dowodzi, że im powołane rozporządzenie ministerjalne nie musi przeszkadzać, — a nareszcie fakt trzeci, że broszura Werthheimera przeciw temu faktycznemu stanowi walczy, ergo widocznie stan ten istnieje i nie jest bezprawiem.

Dalej całkiem mylne jest twierdzenie, że stan ten jest tylko w Austrji. Kto zna jako tako stan rzeczy w Europie, ten wiedzieć musi, że jest inaczej. Omyłka ta ztąd pochodzi, że widząc zwłaszcza we Francji przeważnie składy publiczne państwowe, a eskont warrantów w *Banque de France*, można myśleć, że rozdział tych funkcyj jest zasadniczy.

Ustawa francuska z 31. sierpnia 1870 „*loi concernant les marchandises déposées dans les magasins généraux*," mówi w artykule trzecim: „*Les exploitants de magasins généraux pourront prêter sur nantissement des marchandises à eux deposées, ou négocier les warrants qui les représenteront.*"

W Niemczech prawie nie ma rozdziału, po największej części składy są własnością banków towarowo-kredytowych, lub są dla siebie przedsiębiorstwami składowo-zaliczkowemi. Instytucja warrantów się tu zaledwie zaczęła rozwijać, a chociaż Reichsbank nie ma eskontu warranty, to okazało się (stosunkowo), że nie ma co eskontować, zakładów wystawiających warranty prawdziwe bardzo mało, nawet Reichsbank po największej części prócz kwitu składowego, żąda osobnego oświadczenia, przekazującego towar na bank, bierze w składzie towar w zastaw znacząc go swojemi znakami i to pod warunkiem, że skład wyda deklarację zobowiązań składu wobec banku. Berlińskie składy prawie wszystkie, mimo istnienia kodeksu handlowego przeszło lat dwadzieścia, nie wytworzyły warrantu według ustawy, tylko zastępują go różnorodną zwyczajową i indywidualną formą. Tak naprzykład Inselspeicher zastrzega na liście składowym, że cesja tegoż może być tylko za zawiadomieniem zarządu składów dozwoloną. Królewski Packhof zastrzega, że ma prawo, ale nie obowiązek wydania towaru okazicielowi warrantu.

Wiele składów ma wręcz prywatny układ ze swoim bankiem, i choć wydaje warranty, to nikt z nich niekorzysta i lombardują w samym składzie. Tak n. p. „Guttmann'sches Spiritus lagerhaus" ma ugodę z instytutem bankowym, i sam zaliczkuje. Tak samo ogromne Schickler'sche Speicher. Na wzór angielskich rozwinęły się warranty tylko w Hamburgu i Bremie i w Reichslandzie, tj. w Alzacji i Lotaryngii, na podstawie ustawodawstwa francuskiego. Zresztą i tu największe składy są albo wprost instytucjami zaliczkowemi na towar, albo, co prawie na jedno wyjdzie, mają swój bank, który pożycza na zastaw, tak, że o konkurencji zakładów kredytowych nie ma mowy. Jak to widzimy, w południowych Niemczech, za pomocą publicznych składów wytworzono wielki handel zbożowy, który się obejść bez warrantów. Hecht pisze w roku 1884., że wielkie składy „Mannheimer Lagerhausgesellschaft" wydały zaledwie 220 listów składowych do eskontu w banku badeńskim. Zaś w Monachium znakomite składy Lagerhof der Bayrischen Handelsbank mają wprawdzie w statucie 11 paragrafów, dotyczących listów składowych, opiewających na zlecenie, jednak nie wydał się z warrantami żaden obrót, zwłaszcza w handlu zbożowym. Bank jest depozytariuszem towarów i wypożycza pieniądze na listach składowych lub w składzie też jako pewny towarów zaliczkową. Bank daje deponentowi wprost pieniądze bez warrantu na rachunek bieżący za rewersem wyrażającym oddanie w zastaw towaru. Że magazynowe koszta znaczne, więc deponent bierze około 3/4 wartości, reszta służy jako kaucja na pokrycie kosztów.

Simonson w r. 1885 wylicza zaledwie kilka instytucyj składowych w Niemczech, które istotnie formalne warranty wydają t. j. Leipziger Lagerhof Gesellschaft od r. 1853, kilka hamburgskich i bremeńskich, w Berlinie Aktiengesellschaft Patrocinium Lagerhof", i Victoria Speicher-Aktiengesellschaft. — W większej ilości eskontowanie warrantów lub pożyczanie na zastaw towaru prowadzi tylko Deutsche Bank i Waaren-Credit-Anstalt w Hamburgu, i to Deutsche Bank uznaje właściwie tylko kredyt osobisty, uważa kwit składowy jako „unwesentliche Zugabe" w portfelu.

Chociaż więc żadnej kwestji nie ma, że to jest tylko dowód, iż zarówno ustawa handlowa jak stosunki handlowe jeszcze nierozwinięte, to dowodzi jednak stanowczo, że wielki handel może rozwinąć się przy prymitywniejszej formie, gdzie kredyt towarowy łączy się z przedsiębiorstwem składowem, a twierdzenie dyrekcji Banku krajowego, jakoby stan ten istniał tylko w Austrji, jest wręcz mylne.

Wojna cłowa.

Zerwanie wszelkich układów co do odnowienia austrjacko-rumuńskiej konwencji handlowej i śmiesznie wyzywająca postawa Rumunii, wywołały ze strony rządu austrjacko-węgierskiej monarchii szereg rozporządzeń, zażegnujących, które od d. 1 czerwca rozpoczną się na granicy, dzielącej Rumunię od Austrji. Mimo narzekań przemysłowców przedlitawskich, którzy tracą przez wojnę targ zbytu dla swych wyrobów w Rumunii, wojna ta będzie na korzyść, a godność monarchii nie pozwalała, aby Austro-Węgry dalej ustępowały Rumunii i szła na jej żądania. Z drugiej strony rząd austro-węgierski, nie zaniedbał należytą ochronę, i nie uchylił się od niej, na ich korzyść. W Węgrzech i w Galicji nie mamy zatem powodu płakać nad wybuchnięciem wojny cłowej, tak jak we Wiedniu, a w interesie rolników zwracać będziemy pilną uwagę na zarządzenia rządów obu połów monarchii, normujących wypowiedzianą wojnę cłową.

Rząd przedlitawski wydał obecnie następujące rozporządzenia:

Rozporządzenie ministerstw handlu i skarbu z d. 22. maja 1886, dotyczące stosowania art. 3. ustawy cłowej z 25. maja 1882 do importu z Rumunii do austro-węgierskiego okręgu cłowego.

W porozumieniu z król.-węg. rządem, na podstawie art. 3. ustawy z d. 25. maja 1882 o ogólnej taryfie cłowej austro-węgierskiego Związku cłowego, ustanawia się co do cłowego postępowania z towarami rumuńskiego pochodzenia co następuje:

„Wszystkie towary pochodzenia rumuńskiego, przy wprowadzeniu tychże do austro-węgierskiego okręgu cłowego — o ile według ogólnej taryfy cłowej nie są bezwarunkowo uwolnione od cła, albo też poniżej osobnem cłem nie są obłożone, podlegają począwszy od 1. czerwca b. r. oprócz ustanowionego w ogólnej taryfie cła, jeszcze dodatkowi 30 prct.

Uwolnione od tego dodatku są towary XVII., XVIII. i XIX klasy taryfowej (minerały, materjały lecznicze i parfumeryjne, farbiarskie i garbarskie).

VI. klasa taryfowa: Z taryfy nr. 23 jęczmień, owies i żyto od 100 klgr. zł. 3, nr. 23 kukurudza zł. 1, nr. 24 pszenica, hreczka zł. 3, nr. 24 proso ct. 50, nr. 25 słód zł. 3, nr. 26 fasola, groch, soczewica i wyka zł. 3.

VII. kl. tar. nr. 29 do włącznie 37 (jarzyna i owoce) zł. 5. Nr. 38 chmiel zł. 10.

VIII. kl. tar. nr. 44 owce, kozy i t. d. od sztuki zł. 1, nr. 45 jagnięta i koźlęta 1, nr. 46 świnie 12, nr. 47 prosięta do 10 klgr. wagi 2 zł.

IX. kl. tar. od 100 klg. nr. 50 dziczyzna i wszelki drób: a) żywy zł. 6, zabity 9. nr. 51 świeże ryby, raki rzeczne i stawowe, świeże ślimaki 1.50, nr. 53 zwierzęta osobne nie wyszczególnione 10 zł.

X. kl. tar. nr. 54 mleko cent. 50, nr. 55 jaja drobiu zł. 5, nr. 60 skóry w stanie surowym 20, nr. 61 włosy wszelkiego rodzaju itp. 20, nr. 62 pióra i pierze 20, nr. 63 pęcherze i kiszki 20, nr. 64 produkta zwierzęce 20 zł.

XI. kl. tar. nr. 65 masło itd. zł. 25, nr. 66 smalec wieprzowy i gęsi, słonina 25.

XIV. kl. tar. nr. 83 mięso świeże lub przyrządzone 25, nr. 87 ryby solone, wędzone, suszone 10.

XVI. kl. tar. nr. 99 rogi itp. zł. 5.

XX. kl. tar. nr. 117 terpentyna, olej terpentynowy, smoła, żywica, klej ptasi zł. 3.

XXIII. kl. tar. nr. 136 len, konopie i t. d. zł. 3.

XXIV. kl. tar. nr. 152 wełna surowa i t d. zł. 20.

XXIX. kl. tar. nr. 185 a) i b) wyroby papierowe ze szmat, słomy, drzewa i t. d. zł. 6.

XXXVII. kl. tar. nr. 249 a) dachówki, cegły, kostki brukowe zł. 50.

XLV. kl. tar. nr. 318 kamień winny, naturalny i czyszczony zł. 2, nr. 321, potaż zł. 2.

L. kl. tar. nr. 353 do włącznie nr. 356, odpadki, zł. 2.

Gdyby specjalne stosunki i zrobione doświadczenia, domagały się zmian w poszczególnych postanowieniach tego rozporządzenia, wprowadzi je w danych wypadkach c. k. rząd w porozumieniu z kr. rządem węgierskim, a to w myśl 2. alin. art. 3. ustawy o taryfie cłowej.

(podpisano)

Pusswald. *Dunajewski.*

Rozporządzenie

ministerstw skarbu i handlu z d. 22. maja 1886, dotyczące zakazu wolnego obrotu młynarskiego co do zboża z Rumunii.

W porozumieniu z dotyczącemi król. węgierskiemi ministerstwami rozporządza się, że rozporządzeniem ministerjalnem z d. 29. maja 1882. warunkowo dozwolony wolny od cła obrót młynarski dla młynów okręgu cłowego, zagraniczne zboże na wywóz mielących, nie jest dozwolonym dla zboża z Rumunii pochodzącego, a to od d. 1. czerwca 1886.

Dla zapobieżenia, aby zboże pochodzenia rumuńskiego przemycane było bez cła jako przeznaczone dla obrotu młynarskiego zboże rosyjskie, serbskie, bułgarskie albo tureckie, rozporządza się dalej, że począwszy od wskazanego powyżej czasu, dopuszczanem będzie do obrotu młynarskiego tylko za certyfikatami pochodzenia.

Certyfikaty pochodzenia winne odpowiadać wymogom §. 4. przepisów wykonawczych do taryfy cłowej.

Dunajewski. *Pusswald.*

Rozporządzenie

ministerstw rolnictwa, spraw wewnętrznych, handlu i skarbu z d. 22. maja 1886., dotyczące zakazu dowozu i przewozu jarzyn, owoców i roślin z Rumunii.

Na podstawie międzynarodowej konwencji z d. 3. grudnia 1881., ustawy z d. 3. kwietnia 1875. o środkach przeciw filokserze, tudzież art. VI. al. 2. ustawy cłowej z d. 25. maja 1882., i z odniesieniem się do minist. rozporządzenia z d. 15. lipca 1882., rozporządza się w porozumieniu z król. rządem węgierskim:

Zakazuje się dowozu i przewozu jarzyn, owoców, roślin i części roślin (klasa VII. taryfy cłowej z d. 25. maja 1882.) z Rumunii.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem, w którym dostanie się do wiadomości urzędów cłowych.

Falkenhayn. Taaffe. Dunajewski. Pusswald.

Rozporządzenie

ministerstw skarbu i handlu z d. 24. maja 1886., dotyczące prowizorycznego postępowania z towarami pochodzenia rumuńskiego.

W porozumieniu z król. rządem węgierskim rozporządza się:

Wszystkie towary pochodzenia rumuńskiego, które w myśl rozporządzenia minist. z d. 22. maja 1886. dodatkowi cłowemu albo cłu specjalnemu podlegają, ale dowodnie przed d. 23. maja 1886. zamówione zostały i w czasie między 1. czerwca do 10. czerwca włącznie austro-węgierską linię cłową przejdą, podlegają tylko pozycjom cłowym ogólnej austro-węgierskiej taryfy cłowej z r. 1882.

Kukurudza pochodzenia rumuńskiego, która dowodnie przed 23. maja 1886. zamówioną została, pozostaje wolną od dodatku, jeżeli w czasie między 1. do 20. czerwca włącznie, austro-węgierską linię graniczną przejdzie. Dokonane zamówienie należy wiarogodnie wykazać oryginałami albo sprawdzonemi odpisami szluscetlów, not kupieckich albo widymowanych wyciągów z ksiąg handlowych.

W razach wątpliwości mają urzęda cłowe pobrać na zabezpieczenie się cło, rozporządzeniem ministerjalnem z d. 22. maja 1886. ustanowione, i odwołać się po decyzję do władzy przełożonej.

Dunajewski. *Pusswald.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 27. maja.

* **Marszałek krajowy** dr. M. Zyblikiewicz wyjechał dziś pospiesznym pociągiem do Wiednia na posiedzenia Izby panów.

* **Portret prezydenta Rady państwa Franciszka Smolki.** Na posiedzeniu Rady państwa z d. 25. b. m. odczytano następujące pismo ministra oświaty p. Gautscha do p. Smolki: „Mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji wykonany na najwyższe polecenie przez profesora Canona portret Waszej Ekscelencji, z prośbą o umieszczenie go w odpowiedniem miejscu gmachu parlamentu".

* **Manewry jesienne.** Kwatermistrz nadworny Vukovics de Vuko et Branko był w tych dniach w Lubieniu, celem zwiedzenia tamtejszych lokalności na pomieszczenie dworu cesarskiego i świty w czasie zapowiedzianych w Galicji wschodniej wielkich manewrów korpuśnych. Zwiedzane lokalności uznane zostały jako odpowiadające celowi.

* **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego, odbędzie się 3. czerwca o godz. 10 przedpołudniem w sali fizyki szkoły realnej.

* **Kolonje wakacyjne** mają obecnie do dyspozycji kwotę 353 zł. 96 ct, pozostałą z zeszłego roku. W lipcu b. r. urządzone zostaną kolonie dla chłopców w Hucie Korostowskiej a dla dziewcząt w Lisowicach. Spodziewać się należy, że składki i w tym roku umożliwią wysłanie dziatwy na świeże powietrze.

* **Mianowania.** Ministertwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego, starszego geometrę Ignacego Saraniewicza, tudzież geometrę Iszej klasy Eugeniusza Hammera inspektorami ewidencyjnymi.

* **Pożary.** W gminie Pławie, pow. stryjskiego, zgorzała do szczętu nowowybudowana cerkiew. Szkoda wynosi 6000 zł. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma. — W Boradczycach, pow. bóbreckiego, pogorzało siedmiu, w Szyjkach, powiatu chrzanowskiego siedmiu, a w Rosochaczu, pow. turczańskiego, dwunastu gospodarzy, których strata przeważnie nie była ubezpieczoną. Przyczyną tych pożarów była nieostrożność. Sledztwo sądowe, celem ukarania winnych, wdrożone.

W Koniuchach, powiatu brzeżańskiego, zgorzało w sobotę rano 13 gospodarstw ze wszystkiemi zabudowaniami. Ogień powstał w stodole, dzieci bawiły się zapałkami i podpaliły słomę. Pogorzelcy utracili wszystkie zasoby żywności. Ratunku nie było prawie żadnego, przy ogniu było zaledwie kilka konewek. Jedno z pism miejscowych donosi o osobliwszym zabobonie, jakiego dopuszcza się lud tamtejszy. Gdy ogień pochłania wszystko, wówczas kobieta młoda rozbiera się i nago z obrazem świętym po nad głowę wzniesionym obiega palące się zagrody. Korespondent dodaje, że widząc tę scenę niezwykłą myślał, że kobieta nago biegająca postradała zmysły, lecz proboszcz miejscowy wyprowadził go z błędu i zapewnił, że jest to zabobon.

Z Rzeszowa donoszą: Ćwierć mili od Rzeszowa odległa wioska Pobitne stoi w płomieniach. Tutejsza straż wyruszyła na ratunek. Panika w mieści ogromnae. Zabudowania dworskie, własność p. Władysława Jędrzejowicza, tudzież 5 chałup i 4 stodoły spłonęły ze szczętem.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia pp. członków, że w sobotę dnia 29. maja b. r. odbędzie się o godzinie 8. wieczór w sali posiedzień wydziału poufne zebranie członków, celem ułożenia listy kandydatów do wyborów na walnem zgromadzeniu, w dniu 5. czerwca b. r. odbyć się mających.

* **Festyn „Sokoła"**, odbędzie się we czwartek dnia 3. czerwca b. r. na górze Zamkowej, przy współudziale orkiestry pułku 9. i 80. pod kierownictwem kapelmistrzów pp. Falla i Zistlera. Rozprzedaż losów bogato wyposażonej loterji fantowej raczyły przyjąć panie: Breiter, Breuer, Frenndowa, Jabłonowska, Jonasowa, Kiselkowa, Kostecka, Kwiecińska, Lewakowska, Librewska, Lilienfeldowa, Łuczkiewiczowa, Maciulska, Marszałkiewiczowa, Moszyńska, Nurkowska, Pawlewska, Praunowa, Semilska, Zamorska, Ziembicka, Żelazowska.

Dzięki uprzejmości zarządcy telefonów p. Bardacha, urządzoną będzie podczas festynu stacja telefoniczna, która połączy drutem miejsce festynu z miastem. Komitet urządzający przygotował nadto doborowy i bardzo zajmujący program, w który wchodzą liczne bezpłatne gry i zabawy towarzyskie o nagrody honorowe, któremi kierować będą członkowie „Sokoła".

* **Skała** Stowarzyszenie kat. rękodzielników, urządza w dniu 30. maja b. r. na cześć 30-letniej chlubnej zawodowej obywatelskiej pracy Wgo Józefa Adama Baczewskiego, członka honorowego i wiceprezesa Stowarzyszenia uroczystość jubileuszową. O godz. 12. w południe odprawionem zostanie nabożeństwo w kościele archikatedralnym, poczem o godz. w pół do 1. odbędzie się uroczyste zebranie w lokalu „Skały" (ul. Mickiewicza l. 28).

* **Składki dla pogorzelców Stryja.** Na ręce komitetu zawiązanego przez przełożeństwo zboru izrael. we Lwowie wpłynęło dotychczas 6944 zł. 7 ct. — Dla pogorzelców Liska zebrano do 22. b. m. ogółem 20.206 zł. 98 ct, a to na ręce p. Krawczykiewicza, starosty i przewodniczącego komitetu ratunkowego.

* **Dla pogorzelców Stryja.** Br. Hirsch, który ofiarował już dla pogorzelców Stryja 100.000 franków, wysłał obecnie do Stryja sekretarza swego p. Venezianiego, a to w tym celu, ażeby się tenże naocznie przekonał o położeniu obecnem pogorzelców. P. Veneziani przywiózł ze sobą 25.000 zł., które w razie potrzeby rozdzielić ma pomiędzy pogorzelców, lub też złożyć na ręce komitetu.

* **Dla Liska.** Dnia 19. b. m. odbył się staraniem komitetu obywatelskiego, wybranego z łona Rady miejskiej, w sali Towarzystwa „Sokół" koncert na rzecz pogorzelców miasta Liska. Ogólny dochód z koncertu wynosił 578 zł., po odtrąceniu zaś wydatków w sumie 178 zł. w. a. na dekorację sali, druki, kapelę, służbę i światło, oddany został czysty dochód w kwocie 400 zł. na cel powyżej wskazany. Prezydent miasta, spełniając miły obowiązek, składa podziękowanie komitetowi za trudy łożone około urządzenia koncertu, i wszystkim uczestnikom koncertu.

* **Uregulowanie bibliotek szkolnych.** Minister oświaty p. Gautsch zarządził, aby biblioteki przy państwowych szkołach przemysłowych były ujęte w katalogi i odpowiednio do organizacji pojedynczych zakładów uporządkowane wedle grup fachowych. Służbę bibliotekarską poszczególnych grup fachowych mają wypełniać bezwarunkowo odnośni profesorowie lub i inne nauczycielskie siły fachowe. Pełniąc służbę bibliotekarską, siły nauczycielskie mają obowiązek dostarczania uczniom takich dzieł i książek, które odpowiadają ich rozwojowi umysłowemu i mogą przynieść istotny pożytek, a treścią nie wykraczają przeciw patrjotycznym, religijnym i moralnym względom. Wydanie takich dzieł wówczas tylko może nastąpić, gdy odnośny uczeń doręczy kartkę, na której zapisano tytuł żądanej książki i gdy kierownik klasy potwierdzi, iż nie ma nic do nadmienienia przeciw wydaniu dzieła. Kartki te mają być z końcem każdego roku szkolnego składane dyrekcji dla dalszego ich przechowania. Kierownik klasy swoim podpisem poręcza osobiście, iż treść odnośnego dzieła jest zgodną z powyższemi przepisami.

* **Galicyjski pułk piechoty** nr. 24, bawiący obecnie w Wiedniu, inspicjowany był 25 b. m. przez cesarza w Praterze. Komenderował pułkownik Metzger. Dywizjoner arcyksiążę Rudolf i brygadjer pułku oczekiwali cesarza. W głównej alei Prateru zgromadziła się jeneralicja, oficerowie sztabowi i zagraniczni *attachés* wojskowi. Cesarz przybył przed godziną 7 rano. Po wysłuchaniu raportu odbyły się ćwiczenia a o godzinie wpół do 9 defilada. O znakomitem wykonaniu ćwiczeń i wzorowej defiladzie pułku galicyjskiego, wyraził się cesarz bardzo pochlebnie.

* **Z Krakowa** donoszą: Najnowsze dzieło Matejki „Joanna d'Arc" przed wysłaniem do Berlina na wystawę jubileuszową, wystawionem zostało dziś we czwartek w muzeum narodowem w Sukiennicach. Obraz ten wystawionym będzie przez 4 dni a dochód z wystawy przeznaczył Matejko na pogorzelców Stryja i Liska. — Ślub p. Dunajewskiego, sekretarza namiestnictwa, a syna ministra skarbu, z córką posła dr. Madejskiego odbędzie się w Krakowie w d. 10. czerwca. — Akta urzędowe co do odłączenia dekanatów myślenickiego, makowskiego, niepołomickiego i nowotarskiego na rzecz djecezji krakowskiej już nadeszły. Księża biskupi w Krakowie i Tarnowie otrzymali o tem zawiadomienie drogą telegraficzną. — Część personalu sceny krakowskiej z zamknięciem kursu bieżącego otrzymuje urlopy na 3 miesiące, część zaś dobrowolnie zbiera się w towarzystwo pod kierownictwem p. Antoniewskiego, aby odbyć wędrówkę artystyczną po prowincjonalnych miastach Królestwa Poskiego. — Smutne następstwa spowodowane pojawieniem się w sobotę psa wściekłego w Krakowie, pobudziły władzę do zarządzenia energicznych środków na przyszłość. Na posiedzeniu komisji sanitarnej postanowiono między innemi, aby codziennie wieczór dwa wozy oprawcy objeżdżały miasto celem usunięcia psów, włóczących się bez opieki i kagańca. Na rogatkach strażnicy czuwać będą, aby żaden pies ze wsi nie dostał się do miasta. We wsiach wreszcie okolicznych wójtowie mają czuwać, aby wszystkie psy, z wyjątkiem wiązanych na łańcuchu, oddane były oprawcy.

* **Julian Klaczko**, którego zdrowie od zeszłego roku znacznie się polepszyło, rozpoczął kurację w wodolecznicy Kaltenleutgeben.

* **Doktora Mogilnickiego**, znanego z uprzejmości i bezinteresownego traktowania chorych, usunęła policja pruska z Celle, jak donosi o tem *Kieler Ztg.* Posypało się, zwłaszcza od ubogich, mnóstwo protestów do władzy, która naturalnie przyjęła je z lekceważeniem. Mogilnicki osiadł w Hanowerze.

* **Po ukazu.** Jak wiadomo bawi teraz w Warszawie trupa rosyjska, występująca na scenie teatru Wielkiego. Artyści rosyjscy teatru carskiego w Moskwie sprowadzeni zostali przez Hurkę celem obrusienia kraju przywiślańskiego. Na spektakle te odkomenderowani zostają wojskowi i czynownicy rosyjscy, którym rozdzielają bilety bezpłatnie — tak samo jak na przedstawienie galowe. Wszystkie pisma warszawskie zamieszczają o tych przedstawieniach „recenzje", w których donoszą jednozgodnie o tem, że sztuka bardzo się podobała, że w teatrze było pełno i że artystów wynagradzano hucznemi oklaskami.

Otóż dla zrozumienia rzeczy, komunikujemy, że te t. z. recenzje nadsyłają z komitetu cenzury całej prasie warszawskiej, która pod rygorem zawieszenia pisma umieszczać je musi.

* **Czeskie zgromadzenie ludowe** zapowiedziane na 30. b. m. w 10. dzielnicy miasta Wiednia (Favoriten). Omawiane będą: 1. kwestja potrzeby wychowania dzieci w języku ojczystym i 2. jakiemi środkami osiągnąć można założenie szkół czeskich we Wiedniu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy zmiennym stanie nieba i wietrze przeważnie południowym. Wieczorem błyskało się na zachodzie północnym. Średnia temperatura dnia była 21,°, najwyższa 28,°, najniższa dziś nad ranem 14,° C. Aktinometr wskazywał na słońcu 61° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 27. maja: Wiatr o zmiennym kierunku od S do W, średnia temperatura dnia 22° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, niespokojne i skłonne do burzy, pogoda niepewna.

* **Jutro** dnia 28. maja: św. Emilucza; św. Fteodora os.

— **Waitz.** Zeszłej nocy umarł w Berlinie, zanim jeszcze pogrzebano zwłoki Rankego, najsławniejszy przedstawiciel jego szkoły, Jerzy Waitz. Urodzony w r. 1813 w Flensburgu, zmarły kształcił się w Kielu i Berlinie i wkrótce wytknął sobie jako zadanie życia badanie źródeł historycznych według metody Rankego. W tym celu udał się najprzód do Hanoweru, gdzie był współpracownikiem Pertza, wydawcy słynnych „Monumenta Germaniae historica." W r. 1842 został mianowany profesorem w Kielu a w r. 1846 z ramienia uniwersytetu uczestniczył w holsztyńskich stanach prowincjonalnych, które po kilku dniach rozwiązano. W burzy marcowej r. 1848 Waitz początkowo dość wybitnie zajmował stanowisko, później jednak z Gagernem i Dahlmanem wystąpił z niemieckiego zgromadzenia narodowego i poświęcił się wyłącznie tylko nauce. Od r. 1849 był profesorem w Getyndze a w r. 1873 przesiedlił się do Berlina jako członek akademii umiejętności. Najznakomitszem dziełem Waitza jest „Historja konstytucji niemieckiej", owoc żmudnej na wyczerpujących studjach opartej pracy. Za przewodem mistrza swego Rankego krzewił zamiłowanie do badań źródłowych w seminarjum historycznem w Getyndze, któremu *Czas* dzisiejszy następujące poświęca wspomnienie: „Z Polaków kształcił się w seminarjum Waitza ś. p. Piliński, wielce uzdolniony a przedwcześnie zgasły autor „Dziejów bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta", dr. Pawiński, profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. Smolka, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i dr. Semkowicz, skryptor biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie oraz docent uniwersytetu. Nietylko w serdecznej przychylności, której doznawali Polacy, przybywający do szkoły Waitza, objawiała się jego sympatja dla naszego narodu. Trwałym ale wymownym jej śladem po-

zostało w literaturze rozprawa jego o pierwszym podziale Polski, umieszczona przed laty w czasopiśmie historycznem Sybla, jeden z najbezstronniejszych głosów niemieckich, które się o tym przedmiocie kiedykolwiek odezwały.

Pogrzeb Rankego odbył się w Berlinie wczoraj d. 26. b. m. popołudniu. Pomiędzy licznemi wieńcami zwracały na siebie uwagę pyszne wieńce nadesłane przez cesarza niemieckiego i cesarzowę. Na pogrzebie byli obecni minister oświaty, rektor uniwersytetu i dziekan fakultetu filozoficznego. W uroczystości brały też udział korporacje naukowe i stowarzyszenia studentów. Zwłoki przewieziono do kościoła św. Zofii a z tamtąd na cmentarz.

Cesarz niemiecki wystosował do księdza Rankego, syna zmarłego historyka, następujący list własnoręczny: „Smutna wiadomość, którą mi Pan wraz z bratem nadesłał, wzruszyła mię do głębi, pomimo że spodziewałem się jej z każdym dniem. Człowiek szlachetny, prawdziwy patrjota wstąpił do grobu. Bliskim on był z tego powodu sercu mojemu. Imię jego, jako badacza dziejów i niedościgłego historyka, przejdzie do potomności. Z uczuciem będę go opłakiwał a pamięć jego zachowam w poszanowaniu."

Cesarzowa przesłała telegram kondolencyjny strapionemu synowi Rankego, który jest kapitanem w armii niemieckiej.

Samobójstwo adwokata. Z Pragi donoszą, że zastrzelił się tamże 24. b. m. na Belwederze przybyły z żoną z Ledec adwokat dr. Franciszek Kaulak. Wyszedł on w południe z żoną z hotelu i podczas obiadu na Belwederze o kilka kroków od żony odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa były przykre stosunki majątkowe. Na dzień przed samobójstwem doniósł bratu swemu, adwokatowi w Krumlain, że sobie życie odbierze. Brat przybył do Pragi w godzinę po samobójstwie.

Pierwsza franko-tonkińska para małżeńska. Ceremonia ślubna, kościelna i cywilna odbyła się w pałacu poselstwa francuzkiego w Hanoi d. 27. marca b. r., której dokonał jałmużnik francuzkiej floty ekspedycyjnej i reprezentant Francji. Pan d' Argence, kapitan okrętu, były komendant flotyli ekspedycyjnej „Dupuis", zaślubił pannę Tri-Ti-Thao.

Pan młody zakupił wielkie obszary ziemi w Tonkinie i tam się osiedlił.

Udana wścieklizna. „Rycerze przemysłu" starają się z każdej okoliczności skorzystać, aby bez pracy obładować się groszem. Obecnie dało im pole do wyzysku wysyłanie do Paryża osób ukąszonych przez psy wściekłe. W tych dniach do dra D. w Warszawie przybył jakiś młody człowiek, a przedstawiwszy się jako subjekt jednego ze sklepów galanteryjnych, prosił o opiekę i wysłanie do Pasteura, gdyż, jak mówił, przed kilku dniami został ugryziony przez psa wściekłego, a krytyczne jego położenie nie pozwala mu na wyjazd o własnych środkach. Dla potwierdzenia tej opowieści młody człowiek pokazał nogę, na której po zdjęciu bandażów ukazała się rana. Ta młodzieniec szczegółowo rozpoczął opowiadać historję ukąszenia, a Doktor D. wzruszony opowiadaniem, wiedząc jakie niebezpieczeństwo grozi ukąszonym przez psy wściekłe, wręczył młodemu człowiekowi 10 rubli i kilka biletów do kolegów, których prosił o pomoc dla nieszczęśliwego. Wdzięczność młodzieńca nie miała granic i naturalnie nie omieszkał on też skorzystać z danych mu rekomendacyj. Tak obszedł kilku doktorów i zebrał na podróż już kilkadziesiąt rubli, aż tu pan W. w owym nieszczęśliwym poznał znanego oszusta. Przytrzymany młodzieniec przyznał się, iż umyślnie skaleczył sobie nogę, chcąc tym sposobem wzbudzić współczucie i „zarobić" kilka rubli. Otrzymawszy odpowiednią nauczkę, kandydat do zakładu Pasteura został puszczony wolno z zapowiedzią wszakże, iż w razie powtórzenia się czegoś podobnego otrzyma to, na co zasłużył.

Kobiety i barwy. Według zdania, wygłoszonego ongi przez Honorjusza Balzac'a, każda kobieta dobiera sobie kolory analogiczne ze swoim charakterem lub umysłem. Kobiety mające upodobanie do sukien kolorów pomarańczowego, amarantowego, granatowego, żółtego lub jasnozielonego, twierdzi znakomity autor, będą nieuchybnie kłótliwego usposobienia. Nie należy także tym, które lubią barwę fioletową, a mniej jeszcze takim które noszą jasne kapelusze; kobiet ubierających się czarno należy unikać. Barwa ta słusznie kabalistyczną jest nazwana; ten tylko stroi się w czarną krepę i czarne błyskotki, kto poddaje się chętnie najbardziej ponurym myślom. Kolor biały jest barwą charakterów niestałych; kobiety, ubierające się biało są prawie wszystkie kokietkami. Kolor różowy wybierają kobiety liczące lat 25 i więcej. Młode dziewczęta niestarsze nad 15 wiosen rzadko bardzo lubią tę barwę; wolą one kolor ciemniejszy dlatego jedynie, iż nie mają jeszcze wyrobionego smaku i dlatego, że młodzież z powodu braku zastanowienia i doświadczenia widzi zawsze świat w fałszywem świetle. Wogóle, kobiety przenoszące kolor różowy nad inne są prawie wszystkie wesołe, sprytne, bardzo miłe, zadowolone z życia, uprzejme w obejściu i nie posiadają cienia przykrego humoru, który tak niemile uderza w kobietach ubierających się ciemno. Błękitny kolor jest barwy kobiety „pięknej"; błękit lubi każdy i każdemu wiekowi do twarzy. Kobiety, noszące z upodobaniem ten kolor, bywają powiększej części łagodne i zamyślone. Perłowy kolor jest barwą tych samych natur gdy są smutne lub nieszczęśliwe. W dniach szczęścia ubieramy się różowo i niebiesko, na smutne czasy wybieramy barwę szarą. Przypada ona też do gustu duszom cierpiącym, gdy wesołe, jasne kolory straciły dla nich urok a gdy usposobienie mające łagodne, twarz zbyt świeżą, aby się od stóp do głów w czerń przybrać. Szary kolor jest barwą przejściową; zbliża się już do pocieszającego błękitu. Kolor lila noszą kobiety, które niegdyś były pięknemi, lub zawsze niemi zostają. Jestto emerytura kobiet, usuwających się z widowni świata. Matka musi w dniu ślubu córki przywdziać kapelusz barwy lila, a czterdziesto letnia kobieta oddając wizyty.

Z Izby sądowej.

Warszawa 25. maja.

(Pozytywizm i kije.)

(S) Jako echo głośnej sprawy literackiej, na której tle rysuje się postać znanej autorki-nowelistki, p. Gabrjeli Śnieżko-Zapolskiej, rozstrzygnięty został dziś przez sędzię pokoju 19. wydziału proces p. Władysława Wścieklicy przeciw p. Janowi Popławskiemu o kije.

Obaj ci literaci należą do obozu „postępowego", w którym buławę hetmańską do niedawna dzierżył p. Świętochowski, bardzo ciężki i bardzo zarozumiały redaktor *Prawdy*. Przebieg zatargu, który jak wąż morski od miesiąca ciągnie się w nurtach prasy tutejszej, znany jest dostatecznie. P. Popławski w ostrej, nielitościwej, prawie brutalnej krytyce obraził kobiecość p. Zapolskiej, która natomiast znalazła obrońców w dwóch młodych rycerzach postępu warszawskiego, w p. Wścieklicy i p. Straszewiczu. Ci przedewszystkiem strącili z tronu p. Świętochowskiego, który tam siedział jak bóg indyjski w otoczeniu bezwzględnych, niebo szturmujących demonów — a potem wzięli się do p. Popławskiego, autora artykułu „Sztandar ze spódnicy".

Walcząc o prawa pod sztandarem p. Zapolskiej p. Wścieklica napisał w *Kłosach*, że „p. Popławski w sferze jego myśli i uczuć jest absolutnie niczem". Na to p. Popławski odpowiedział w *Prawdzie* w następujący sposób: „Jakkolwiek w sferze myśli i uczuć p. Wścieklicy jestem absolutnie niczem, postaram się w sferze czucia przekonać go, że jestem czemś." To było bardzo jasne.

Wkrótce też przyszło do wykonania zapowiedzi. Nadmienić wypada, że warszawscy rycerze liberalizmu gardzą wogóle średniowieczną instytucją pojedynków i że natomiast w zatargach swych honorowych naśladują drabów kalifornijskich z powieści Bret Harta, którzy na sferę czucia działają kijami.

Kij, walny, sękaty, był w ręku p. Popławskiego, gdy w kilka dni po groźbie swej w *Prawdzie* wydrukowanej, zjawił się przed gmachem kolei warszawsko-wiedeńskiej, przy której p. Wścieklica pracuje nad zapisywaniem wagi w chwilach wolnych od zabijania konserwatystów i reaków. Kazał tedy p. Popławski powiedzieć p. Wścieklicy, że w ulicy czeka na niego p. Herman B. Wścieklica sądząc, że w ulicy istotnie czeka Herman B., wychodzi i dostaje potężnie kijem, walnym, sękatym od p. Jana Popławskiego. Usiłował wprawdzie zastosować się do parafianie, ale sfera czucia przekonała go natychmiast, że został dotkliwie zniewazony. Nie pozostało mu tedy nic innego, jak tylko [illegible] połamanym ...

Sędzia p. Krasnopolski po wysłuchaniu świadków tego zajścia, które na zawsze zostanie smutną ornamentyką postępowego dziennikarstwa warszawskiego, skazał p. Popławskiego na miesiąc aresztu. Wścieklica tego wyroku nie pozwolił się i prosił sędzię, aby darował karę p. Popławskiemu, ale p. Popławski z oburzeniem odrzucił ten dokument łaski, i tylko podyktował do protokółu niezadowolenie z wyroku. Może to być na wiele — a może też więcej chce cierpieć!

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Jutro w piątek na benefis p. Ryszarda Ruszkowskiego ujrzymy nowość, mianowicie 3-aktową sztukę pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pechowcy". Spółka ta z nadzwyczajnem powodzeniem złożyła już egzamin w wybornej komedji „Mąż z grzeczności", która, jak wiadomo, obiegła wszystkie sceny polskie. Nowy swój utwór nazwali autorowie krotochwilą. Publiczność niezawodnie zapełni jutro po brzegi salę teatralną, gdyż i zapowiedź nowego pomysłu p. Abrahamowicza zaciekawia wielce, i dotychczasowa działalność p. Ruszkowskiego, który jest aktorem inteligentnym i uzdolnionym, zasługuje na jak najgorętsze uznanie. — W sobotę dany będzie „Cyrulik sewilski" z panią Vandermeer z Kleczkowskich w partji Rozyny. — Państwo Skalscy zostali nanowo zaangażowani na scenę lwowską, a wiadomość tę powitają mile liczni ich zwolennicy.

— Modrzejewska. *The Referee*, tygodnik, poświęcony rzeczom teatralnym i sportowym, zawiera w ostatnim numerze wiadomość następującą: „Prywatny telegram podmorski od hrabiego Bozenty (Karola Chłapowskiego) donosi, że pani Modjewska (Modrzejewska) ukończyła dzisiaj, 9. maja, swój sezon zimowy amerykański, i że odwiedzi teraz Kalifornię; po drodze da dwutygodniowe przedstawienia w Omaha i wypocznie czas jakiś w willi, którą sobie kupiła w San Jago-Canon, w hrabstwie Los-Angelos. Pani Modjeska występować będzie w San-Francisco przez 3 tygodnie — od 12 lipca, jeden tydzień w Los-Angelos, potem wróci do Nowego Jorku, gdzie się ma ukazywać w teatrze przy skwerze Unii przez 8 tygodni, poczynając od 25 października."

— La Fin de Satan, pośmiertne dzieło Wiktora Hugo, wyszło w Paryżu w trzech częściach p. t. „Wojna", „Szubienica" i „Więzienie". Poemat ten napisany został pomiędzy r. 1854 a 1860 podczas pobytu poety na wyspie Jersey. „Theatre français" w rocznicę śmierci Wiktora Hugo urządził bezpłatne przedstawienie popołudniowe, a pierwszorzędni artyści odczytali ustępy tego poematu, przyjęte z nadzwyczajnym entuzjazmem.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd obwod. w Samborze, 25. czerwca, 22. lipca i 19. sierpnia, dobra Szwandrowiec, cena 26.730 zł. — Sąd pow. w Kozowej, 13. lipca i 16. września: realności w Płauczy wielkiej, l. 13, 31, 108, 298, 447 i 558, cena 6.800 zł., l. 164, cena 6.800 zł. i realność l. 331 i 329 w Glinny, cena 2.075 zł. — Sąd pow. w Buczaczu: 2. lipca, realność l. 11 w Nowosiółce, cena 1.450 zł.; 2. lipca i 6. sierpnia, realność l. 59 w Buczaczu, cena 16.355 zł. — Sąd obwod. w Wadowicach, 1. lipca, 5. sierpnia i 9. września, dobra Zaskawie czyli Czorcza ze Strzyżowem, cena 17.400 zł. — Sąd obw. w Złoczowie, 28. czerwca, 2. sierpnia i 6. września, dobra Pomorzany, Żabin, Rohatyn, Kalne, Rozhadów i Bubszczany, cena 323.000 zł.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości z handlu zbożowego.

(S.) Pewien zastój i wyczekiwanie, jakie zwykle w późnej wiośnie się objawia, nastąpiły tego roku wcześniej. Przyczynę tego upatrywać tylko możemy w tem, że rozwój tak zboża ozimego, jak jarego zupełnie w normalny sposób się odbywa.

Powiększony wywóz pszenicy i kukurudzy z portów amerykańskich nie wpłynął tam na podniesienie cen, ztąd też targi angielskie i innych krajów, zaopatrujących się w zamorskie zboże, nie zdołały wywołać zwyżki, pomimo, że nie brakło jeszcze spekulantów, którzy tu i ówdzie chcieliby sztucznemi sposobami wywołać zwyżkę. Partja zniżkowa wzięła wszędzie górę.

Raporta, nadesłane do ministerstwa rolnictwa węgierskiego, potwierdzają stanowczo, że wiadomości dawniejsze o szkodach, zrządzonych przez przymrozki majowe, były przesadzone. Pewnem już jest dzisiaj, iż zimna te oddziałały tylko na drzewa owocowe i winnice, — miejscami zaś tylko zaszkodziły rzepakowi i w kwiecie już będącemu żytu.

Pszenica pod wpływem ciepła i dość częstych deszczów w ogóle rozwija się pięknie; z Siedmiogrodu nawet donoszą o najpomyślniejszym stanie tego ziarna. Kukurudza w miejscowościach dotkniętych mrozem, została nanowo posiana i wschodzi bardzo dobrze.

Nasi rolnicy nie bardzo jakoś skarżą się na wzrost zboża, oczywiście z wyjątkiem tych okolic, które przy tak zmiennym klimacie i położeniu geograficznem jak Galicja, musiały być dotknięte nienormalnem powietrzem pierwszych dni maja. Ztąd też w Krakowskiem w wielu miejscach musiano zaorać żyto, w Rudeckiem zaś i Rohatyńskiem myszy tak zniszczyły oziminy, że rolnicy przymuszeni zostali zastąpić je jarem zbożem.

Handel ogranicza się nietylko u nas, ale i na innych targach na zakupnie tego, co chwilowo obecna konsumcja potrzebuje. Młyny czeskie i węgierskie dostatecznie zaopatrzone są w zboże, tych ostatnich nawet takie są zasoby pięknej mąki, że pomimo zmniejszenia czasu pracy, zbyć jej nie mogą; jedynie tylko mąka, przeznaczona na chleb, jest kupowaną. Spokój ten w handlu gotowem zbożem odczuwać się daje i na sprzedaż terminową. Młyny nasze okazują wielką ostrożność, i po niższych jedynie cenach skłonne są do zawierania układów, płacąc za dostawy na miesiące najbliższe po żniwach od 7.25—8 złr.

Rzepak nie z taką już chęcią jak dawniej kupowany. Ceny jeszcze nieunormowane.

Jęczmień do browarów zaniedbany, kupują go tylko na paszę.

Owies, wskutek cofnięcia się liwerantów z targu, w niewielkich tylko ilościach na paszę zbywać można.

Hreczka zawsze chętnego znajduje odbiorcę tak na potrzeby wiosenne, jak i konsumcję. Potrzeby nasze zaspokajamy hreczką z Kurska, której jakość w tym roku jest wyborową. Płacą za 100 kilo loco Lwów 8.50—9.25.

Kukurudza chętniej pytana, i w cenie złr. 5.60—7 i wyżej, stosownie do gatunku towaru, może być ulokowaną. Obroty jednakowoż były skromne.

Wiadomości o dotychczasowym stanie chmielu są pomyślne, o gotowy nikt się nie pyta.

Spirytus w małych tylko ilościach z trudnością znajduje odbiorców.

Ostatnie notowania produktów

z d. 27. maja 1886.

Lwów pszenica 8.— do 8.95, żyto 5.80 do 6.40, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 6.40 do 7.—, groch 7.— do 10.50, wyka 7.— do 7.50, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30. do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 35.— do 50.—.

Tarnopol, pszenica 8.— do 9. , żyto 5.60 do 6.—, jęczmień 5.— do 6. , owies 6.50 do 6.80, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. —.— do —.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.00 do 8.65, żyto 5.25 do 5.85, jęczmień 5.25 do 5.85, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —. , rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8.— do 9.05, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 5.70 do 7.—, owies 6.50 do 7.—, groch 7.— do 11.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 5.30 do 6.50, owies 5.25 do 5.50, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 22.50 do 22.85. Usposobienie ciche.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 27. maja. Cesarz pismem odręcznem mianuje barona Hye kanclerzem orderu żelaznej korony.

Wiedeń d. 27. maja. *Polit. Corresp.* donosi, że należy się już wkrótce spodziewać kroku dyplomatycznego ze strony Anglii, domagającego się zniesienia blokady wybrzeży greckich i skoncentrowania flot w przystani Sudy.

Wiedeń d. 27. maja. Według *Wiener Ztg.*, mianował cesarz arcyksiężniczkę Małgorzatę-Zofię ksienią Zakładu na Hradczynie w Pradze.

Wiedeń d. 27. maja. W komisji cłowej wniósł wczoraj p. Chamiec odroczenie obrad nad cłem od nafty, ponieważ protokół dotyczącej eksperty został dopiero wczoraj przedłożony. P. Suess postawił poprawki, mocą których surowiec, mający służyć do oświetlenia, musi być pierwej rafinowany. Urząd cłowy wróci natomiast handlarzom taką kwotę za cło zapłacone od rafinowanego oleju, która przedstawia różnicę pomiędzy należytością za oclenie całości oleju surowego a kwotą, którą reprezentuje podatek spożywczy od oleju do oświetlenia. Komisja zgodziła się na wniosek odroczenia i uchwaliła wydrukowanie poprawek Suessa.

Komisja budżetowa przyjęła 15 głosami przeciw 14 wniosek Plenera o orzeczeniach 15-letniego sprawozdania komisji dla kontroli długów państwa, t. i. aby zawezwać przewodniczącego tejże komisji do dania potrzebnych wyjaśnień. Komisja przyjęła następnie wniosek Neuwirtha, aby zawezwać także i ministra skarbu do złożenia wyjaśnień.

W końcu uchwaliła komisja przedłożenie rządowe o kolei żelaznej Koszyce-Bogumin.

Buda-Peszt d. 27. maja. Komisja finansowa Izby deputowanych przyjęła przedłożenie w sprawie przedłużenia przywileju bankowego, jako podstawę do debaty specjalnej, którą doprowadzono już do art. 83.

Ateny d. 27. maja. Król uda się do Korfu, a ztamtąd przedsięweźmie podróż za granicę.

Dziś zaczyna się urlopowanie rezerwistów.

Trikupis przedłoży Izbie projekt do ustawy, żądający liczby 150 deputowanych w miejsce 145.

Zniesienie blokady zdaje się być bliskie.

Berlin d. 27. maja. Zdrowie cesarza jest w jak najpomyślniejszym stanie.

Paryż d. 27. maja. Pułkownik Herbinger umarł.

Paryż d. 27. maja. Komisja senatu odrzuciła projekt do ustawy o pożyczce miasta Paryża.

Komisja budżetowa oświadczyła się 12 głosami przeciw 9 za zniesieniem budżetu ministerstwa wyznań.

Mouy wraca w piątek do Aten.

Catania d. 27. maja. Lawa wdarła się już do przedmieść Nikolasis. Ztąd i z Mesyny rozpoczęto akcję ratunkową, celem roztoczenia opieki nad wychodźcami i ich majątkiem.

Catania d. 27. maja. Lawa rozszerza się z każdą godziną i doszła do wysokości 70 metrów. Klasztor Nicolosi zalany, również wiele winnic. Emigracja ludności wzmaga się ciągle.

Zofia d. 27. maja. Z liczby 45 deputowanych należy 41 do stronnictwa rządowego. W niedzielę odbędą się wybory uzupełniające w 16 kantonach.

Moskwa d. 26. maja. Podczas wczorajszej procesji miał metropolita Joannicjusz do cara przemowę, w której wśród entuzjastycznych oznak hołdu, złożył dziękczynne wyrazy ludu moskiewskiego z powodu zaintegrowania floty na morzu Czarnem, co jest spełnieniem życzeń testamentarnych cara i narodu.

Moskwa d. 27. maja. Wczoraj odbył się w carstwie wielki obiad. Dzisiejsza rewia wojskowa wypadła świetnie.

Serajewo d. 27. maja. Arcyksiążę Albrecht odjechał wczoraj rano do Trawnika, gdzie przybył w południe, przyjmowany z wielkiem uniesieniem.

Nowy-York d. 27. maja. Proces przeciw Mostowi za podburzanie do buntu, rozpoczął się wczoraj.

W teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 27. maja.

NOC W WENECJI

opera komiczna w 3. aktach Jana Straussa.

Początek o godzinie wpół do 8mej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 199.50 do 202.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 228.75 do 232.—, Banku hypot. galicyjs. 285.50 do 290.50, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.50 do 93.50, Banku krajowego 4½% 95.50 do 96.50, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.35 do 100.35, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 102.75 do 104.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 94.50 do 96.—. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94. Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.98 do 10.08, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.23¼ do 1.25¼, 100 marek niemieckich 61.75 do 62.50, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 27. maja. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 25.—, Anglo-Austrjackie 117.75, Kolej Kar. Ludw. 200.30, Kolej Południowa 110.—, Kolej P. Elżbiety 237.50, Węg. Nordostbahn 177.50, Węg. Tabakast 69.25, Węg. cis. losy r. 124.75, Zł. renta węg. 4% 105.50, Rosyj. rubel papier. 1.24.¼, Galic. indemniz. 105.25, Węg. akcje kred. 291.—, Unionbank 73.50, Nordbahn 235.50, Kolej Alföld 192.25, Kolej Lw.-Czern. 228.50, Wied. Commun. 124.60, Elbetal 159.25, Länderbank 225.25, Bankverein 106.—, Losy węgierskie 119.50, Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 27. maja. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 285.30, Anglo-austrjackie 127.50, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 200.80, Kolej południowa 110.50, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 95.75, Napoleondor 10.03, Rosyj. banknoty 1.24¼. Usposobienie: stałe.

Berlin dnia 26. maja. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 199.70, Akcje kredytowe 458.50, Lombardy 195.00, Galicyjskie 81.10, Pożycz. wschod. 62.00, Austrj. banknoty 161.10.

Paryż 3% Renta 82.60.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z.peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.36	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	6.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	8.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1. minut 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7. min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11. min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Wiedeń, dnia 26. maja

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	85 25	85 40
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	85 45	85 60
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	129 75	130 25
5% „ 1860 „ 500 „	138 80	139 30
5% „ 1860 „ 100 „	104 —	140 50
5% „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	95 05	95 15
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	105 20	105 70
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	105 20	105 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 75	117 25
4% losy Cisańskie . . . . „ „	124 40	124 90
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 50	125 —
Listy zastawne.		
4½% Bodenor. all öst. złot. po 100 zł.	125 80	126 60
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	100 25	100 75
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	95 —	95 50
6% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99 50	— —
6% „ „ „ 36 lat	99 —	99 40
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	—
4% Gal. Tow. kr. ziems.	95 —	95 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	101 70
4% „ „ „ „ 41 lat	93 25	— —
6% „ Bank hipot. lwowski . .	103 10	103 30
5% „ „ „ „ prem.	101 70	102 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 —
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a.	98 90	99 20
5½% Węg. instyt. Bod.-Credit . .	101 50	102 25
5% „ Bank hipot. prem. . .	103 10	103 30
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em	100 —	100 50

Priorytety kolejowe.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	101 75	102 25
„ Alföld-Fiume 200 złr.	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	111 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	119 70	— —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	126 —	126 40
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	98 70	99 10
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	111 60	112 —
5% „ poł. 1876 r. 100 złr. .	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	96 25	96 50
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 20	101 50
„ Jarosław 300 zł	100 50	101 —
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . . .	102 90	103 30
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	84 —	84 40
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	93 10	93 40
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	105 80	106 20
5% „ „ lit. B. 200 „	104 50	104 80
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	133 —	134 —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	93 70	94 10
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	100 80	101 10
3% Staatseisenbahn . 500 fr.	197 —	197 50
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	160 50	161 —
5% „ . . 200 złr.	121 —	— —
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	109 —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	101 80	102 20
5% „ „ „ II em. 200 złr.	101 —	101 25
5% „ Nordost . . . 300 złr.	100 80	101 20
5% „ „ złotem 200 złr.	— —	— —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	101 75	102 —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	100 40	100 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	117 20	117 50
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	284 60	284 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	290 50	291 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	191 —	192 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	540 —	541 —
Länderbank . . . . . . 100 „	115 60	116 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	878 —	879 —
Unionbank . . . . 100 „	72 50	72 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 50	153 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	105 80	106 20

Akcje kolejowe.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	192 —	192 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	405 —	407 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	243 50	244 —
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2357 —	2363 —
5% Franciszka-Józefa . 200 „	217 20	217 70
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	199 —	199 50
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	153 75	154 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	229 —	229 50
5% Nordwest austr. . . . 200 „	168 —	168 25
5% „ Elbethal Lit. B 200 „	157 —	158 50
5% Rudolfa . . . . 200 „	193 —	193 50
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	190 50	191 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	231 —	231 40
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	108 75	109 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	254 25	254 75
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	180 —	180 50
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	177 —	177 50
5% „ Westbahn . . . 200 „	173 75	174 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	176 —	176 50
Clary po 40 złr..	44 75	45 50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	119 25	119 75
Insbruku po 20 złr. a. w. . . .	21 —	21 50
Keglevich po 10 złr.	23 —	— —
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	17 70	18 —
Lublańskie prem. po 20 złr. . .	21 25	21 75
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	47 75	48 25
Palfy po 40 złr.	42 —	42 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	14 00	14 20
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m. k.	57 —	57 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 —	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k. . .	54 50	55 00
Stanisławowskie po 20 złr. m. k. .	27 —	— —
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	135 75	— —
4% „ po 50 złr. m. k.	69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	33 —	34 —
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	43 —	43 50

L. 331.

DONIESIENIE.

Z odwołaniem się na umieszczone w nr. 103, 106 i 108 z dnia 6., 9. i 12. maja 1886 w „Gazecie Narodowej" obwieszczenie Nr. 238 z dnia 24. kwietnia 1886, rozpisuje się pod utrzymaniem naznaczonych warunków

na dzień 7. czerwca 1886,

o 10. godzinie przed południem, ponowną pisemną rozprawę za ofertami

na dostawę żelaznych łóżek wraz z okuciami do desek i nitami, jakoteż desek do łóżek, a mianowicie:

dla stacji we **Lwowie**	220 (dwieście dwadzieścia)	łóżek wraz z okuciami do desek i nitami	najdalej do końca lipca 1886
„ „ w **Tarnopolu**	180 (sto ośmdziesiąt)		
„ „ we **Lwowie**	1600 (tysiąc sześćset)	desek do łóżek	
„ „ w **Stryju**	100 (sto)		

w lokalnościach urzędowych c. k. Intendantury 11 korpusu we Lwowie.

Należycie ostemplowane, opieczętowane i potrzebnem 5prct. wadjum opatrzone pisemne oferty przyjmowane będą w **c. k. Intendanturze korpuśnej we Lwowie** aż do wyżej wymienionego dnia i oznaczonej godziny; późniéj nadchodzące oferty nie będą uwzględnione.

Dalsze warunki mogą być przejrzane w c. k. wojskowym magazynie pościeli we Lwowie, w c. k. magazynie prowiantowym w **Tarnopolu,** w c. k. wojskowym magazynie wymiany pościeli w **Stryju,** tudzież w filiach magazynów pościeli w **Brzeżanach, Jaworowie, Żółkwi, Złoczowie.**

Z komisji zarządu c. k. wojskowego magazynu pościeli
we Lwowie dnia 21. maja 1886.

2350 2—3

C. k. koleje  państwowe.

Wyciąg z planu jazdy

obowiązującego od 1. czerwca 1886.

Zagórz-Husiatyn		Pociąg osobow. Nr. 111	Pociąg osobow. Nr. 117	Pociąg miesz. Nr. 151	Husiatyn-Zagórz		Pociąg osobow. Nr. 112	Pociąg osobow. Nr. 118	Pociąg miesz. Nr. 152
Z Zagórza . .	odjeżdża	11.46	8·31		Z Husiatyna . .	odjeżdża	9·35	12·40	
Z Chyrowa . .	„	2·12	10·57	5·24	Z Buczacza . .	„	1·46	4·36	
Z Drohobycza . .	„	4·38	1.02	9·16	Do Stanisławowa .	przyjazd	5·37	8·35	
Ze Stryja . .	„	5·35	2·10	10·22					
Do Stanisławowa .	przyjazd	9.02	5·51		Ze Stanisławowa .	odjeżdża	6.28	9·45	
					Ze Stryja . .	„	10.23	1·45	5·17
Ze Stanisławowa .	odjazd	9·58	6.54		Z Drohobycza . .	„	11·18	2·32	6·32
Z Buczacza . .	„	2·10	10·51		Do Chyrowa . .	przyjeżdża	1·32	4·33	9 30
Do Husiatyna . .	przyjazd	5·44	2·32		Z Chyrowa . .	odjeżdża	2·02	4·58	
					Do Zagórza . .	przyjeżdża	4·04	6.57	

Stryj - Lwów		Pociąg osobow. Nr. 817	Pociąg miesz. Nr. 851	Pociąg osobow. Nr. 811	Lwów - Stryj		Pociąg osobow. Nr. 818	Pociąg miesz. Nr. 852	Pociąg osobow. Nr. 812
Ze Stryja . .	odjeżdża	2·20	10·45	5·45	Ze Lwowa . .	odjeżdża	11·27	12·01	7·10
Z Mikołajowa . .	„	3·09	12·08	6·43	Z Mikołajowa . .	„	12·38	2·14	8·45
Do Lwowa . .	przyjeżdża	4·15	2 06	8·12	Do Stryja . .	przyjeżdża	1·23	3·27	9·39

Drohobycz-Borysław		Pociąg miesz. Nr. 751**	Pociąg miesz. Nr. 753**	Pociąg miesz. Nr. 755	Pociąg miesz. Nr. 757	Pociąg miesz. Nr. 759*	Borysław-Drohobycz		Pociąg miesz. Nr. 752**	Pociąg miesz. Nr. 754**	Pociąg miesz. Nr. 756	Pociąg miesz. Nr. 758	Pociąg miesz. Nr. 760*
Z Drohobycza	odjazd	4·50	7·55	1·06	3·0	6·45	Z Borysławia	odjazd	6·45	10·02	1·53	5·38	7·53
Do Borysławia	przyjazd	5·30	8·35	1·37	3·41	7·26	Do Drohobycza	przyjazd	7·27	10·47	2·22	6·17	8·37

Godziny podane są podług południka peszteńskiego.
Pociągi oznaczone * kursują codziennie z wyjątkiem piątku.
„ „ ** „ „ „ soboty.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.